

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami: Gwiazdka Niedzielną, Dom i kuchnia, Przyjaciel zdrowia, Robotnik, Rolnik i Przemysłowiec, Anioł Stróż, Wolne chwile i Dział powieściowy.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnieniem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnieniem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołamowego wiersza petytowego. Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188.

Telefon 2650.

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Dziś Marcina p., Wawr yna.
Jutro Leopolda w, Gert., Przeb.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 7 22 zachód 4 7
Dziś wschód księżyca 8 47 zachód 12 9

**Przy zakupie towarów
prosimy powoływać się na ogłosze-
nie w „Gazecie Gdańskiej”.**

Nasza ofiarność.

Na pytanie, czy jesteśmy ofiarni, wskazuje się w odpowiedzi na 2 i pół miliona marek zebranych w ciągu wojny światowej dla naszych głodnych i bezdomnych. Jeżeli wobec tego porównamy dawniejszą ofiarność naszą z teraźniejszą, to oczywiście moglibyśmy być zadowoleni. Dawniej ofiarność naszą przy największym wysiłku wyrażała się w kilku dziesiątkach tysięcy marek. Jaskrawo uwydatnił się zanik ofiarności na cele narodowe z okazji tak zwanego Daru Grunwaldzkiego na oświatę ludową. Podczas gdy przysłowiowa nędza galicyjska zebrała wówczas w krótkim czasie przeszło milion koron, u nas wpłynęło 30,000 marek!

Takie objawy świadczyły pozornie o beznadziejnym zmateryalizowaniu społeczeństwa polskiego pod zaborem pruskim.

Przecież ocknęliśmy się, pożoga wojny jakoby wypaliła w nas choć część obcych naleciałości. Okazało się, że dusza nasza jeszcze nawskroś polską, to jest liściowa i skłonna do porywów ofiarnych dla dobra kraju.

Powie kto może, że sumy dotychczas zebrane nie dowodzą jeszcze nadzwyczajnej ofiarności. Bo każdy naród, choćby najnikczemniejszy, wobec niebawomego spustoszenia wojennego śpieszyłby z pomocą, kto wie czy nie wydajniejszą, aniżeli nasza.

Prawdą jest, że trudno sobie wyobrazić naród tak samolubny i zmateryalizowany, któryby w naszym położeniu nie śpieszył z pomocą swym współrodakom. Lecz z drugiej strony, chcąc w tej sprawie sprawiedliwy sąd wydać, trzeba uwzględnić różne okoliczności.

Najprzód nie możemy chwilowo we wszystkim iść za popędem serca. Powtórne kordony rozdzielające nas utrudniają bardzo ściślejszą łączność i w jednym sercu ostudzą zapal.

A wreszcie tysiące czynów, świadczących o najszczytniejszej ofiarności uchyla się z pod statystyki. Dwa czy trzy miliony marek, ofiarowanych przez dzielnicę naszą reszcie Polski, nie dowodzą bynajmniej, że tyle tylko zrobiono i nic więcej. Wystarczy przypomnieć działalność naszych towarzystw miłosierdzia, komitetów organizujących szwalnie, bazyry, loterie i t. p., dalej akcję ratunkową ziemianstwa, Związku kapłanów, w końcu ofiarność dzieci naszych. W tem wszystkim objawiało i objawia się dużo dobrej woli, dużo zapala i ofiarności, uwieńczonej pomyślnymi wynikami.

A przecież to wszystko nie objęte cyframi statystyki.

Zdarzają się poza tem czyny ofiarności iście ewangelicznej, które, zazwyczaj z pokorą serca złożone, nieuchwytnie, przypadkowo tylko dadzą się stwierdzić. Lecz istnieją one niewątpliwie, gdyż każdy, który zbierał ofiary na bezdomnych, spotykał się z tego rodzaju cichą a rzewną ofiarnością.

Są tam żołnierze oddający żołd miesięczny, robotnicy, ofiarujący tygodniowy zarobek, służące, składające czwartą część zasług kwartalnych, zdarzało się nawet, że rentownicy ofiarowali całą rentę miesięczną.

Są to objawy krzepiące serce i nie tak wyjątkowe, jakby kto sądził.

Wszystko to pozwala przypuszczać, że i na przyszłość ofiarność nasza nie osłabnie, lecz pójdzie dotychczasowym torem.

Niech z tamtej strony kordonu różne partje i partyjki odsadzają nas od polskości za naszą „bierność,” my tem nie damy się zbić z tropu i czynić

Były kandydat na prezydenta w Ameryce.



Charles Evans Hughes (czytaj Hjus), uległ przy ostatnich wyborach kandydaturze Wilsona.

bądźmy to, co nam położenie nasze czynić pozwala a serce czynić każe, to jest ratować rodaków od śmierci głodowej.

Ten obowiązek święty ogół społeczeństwa rozumie dobrze. Dlatego każda akcja na głodnych i bezdomnych udać się musi. Dlatego wierzymy, że i Drugi Dzień Wstrzemięźliwości i Ofiary znajdzie ten sam oddźwięk w społeczeństwie, jak pierwszy tego rodzaju dzień, urządzony w uroczystość Matki Boskiej dnia 8-go grudnia z. r.

Uroczystości w Krakowie.

(W. T. B.) Z okazji proklamowania Królestwa Polskiego i rozszerzenia praw Galicyi, odbyła się w środę wielka uroczystość narodowa. Przed południem posuwały się przybranymi w chorągwie ulicami, gdzie dzieci szkolne tworzyły szpaler, tysiącne tłumy z przed ratusza na Wawel do katedry. Na czele rzeszy kroczyła kapela, za nią kompania honorowa Legionów polskich, których tak samo, jak biorących udział w pochodzie legionistów podejmowano uroczystości i którą przez całą drogę zasypywano kwiatami. Dalej postępowały liczne korporacje ze sztandarami, przedstawiciele władz cywilnych, posłowie do parlamentu i sejmu, komendant wojskowy i komendant twierdzy z wielu oficerami i radcami gmin, za nimi cechy krakowskie ze swymi starami chorągiewkami, wielu w kostiumach narodowych.

W katedrze arcybiskup Sapieha przy wielkiej asyście celebrował nabożeństwo, które zakończył odśpiewaniem hymnu narodowego.

Po południu odbyło się we wspaniale udekorowanym ratuszu ustanowienie rady gminnej Krakowa przy wielkim udziale szlachty polskiej. Obecni również byli książę Radziwiłł z żoną i przedstawiciele władz. Dr. Leo w mowie swej podniósł znaczenie dnia i zakończył temi słowy: „Serca nasze z wdzięcznością wznoszą się do tronu Najwyższego.”

Macedońskie pole walki.



Na obrazku powyższym kochani Czytelnicy widzą patrolki angielskie na kołach motorowych z frontu pod Salonikami, opatrzone w maski gazowe i hełmy stalowe. Na ogół przedstawiają oni dziwny widok.

Zgromadzeni grzmiący wzniesli okrzyk na cześć cesarza austriackiego.

Rada gminna postanowiła następnie wysłać depeszę dziękczynną do cesarza Franciszka Józefa, nazwać z powodu manifestu jedną z głównych ulic Krakowa „ulicą 5-go listopada” i wysłać telegramy z życzeniami miasta Krakowa do rady miejskiej w Warszawie i do komendy Legionów polskich.

Uroczystość zakończyła się przedstawieniami w teatrach.

Arcybiskup poznański do cesarza.

Arcybiskup diecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej wysłał do cesarza Wilhelma depeszę dziękczynną następującej treści:

„Pozwól Wasza Cesarska i Królewska Mość, że zarazem w imieniu mych, w niezachwianej wierności Waszej C. M. oddanych diecezji wyrażę podziękowanie za odbudowanie samodzielnego Królestwa Polskiego. Proszę Boga, żeby to wielkoduszne postanowienie Waszej Cesarskiej Mości wyszło na dobre Niemcom i nowemu państwu, które jak się spodziewam, spełni swe historyczne posłannictwo i będzie wałem obronnym kultury zachodniej i filarem myśli katolickiej na wschodzie.”

Cesarz Wilhelm odpowiedział:

„Wasza arcybiskupia mość zapewniłeś mnie, zarazem w imieniu swych diecezji, z okazji manifestu odbudowania państwa polskiego na ziemiach rosyjsko - polskich ponownie o niezłomnej wierności Polaków pruskich do swego króla. Dziękuję serdecznie za to zapewnienie. Ma mi ono być w tej chwili historycznej ręką, że powzięta decyzja przyniesie błogosławieństwo Rzeszy niemieckiej i nowemu państwu i przyczyni się do zapewnienia kultury europejskiej.”

Odezwa w Warszawie.

W czwartek popołudniu na ulicach Warszawy rozlepiono następującą odezwę:

Do ludności Generalnych gubernatorstw Warszawskiego i Lubelskiego.

Monarchowie sprzymierzonych mocarstw, Niemiec i Austro - Węgier, oznajmili Wam swe postanowienie utworzenia z ziem polskich, wyzwolonych z pod jarzma rosyjskiego, nowego samodzielnego Królestwa Polskiego. Urzeczywistnia się w ten sposób najgłośniejsze pragnienia Wasze, które od wieku przeszło żywiście naproźnie.

Powaga i niebezpieczeństwo tych ciężkich chwil wojennych i troska o wojska nasze, stojące w obliczu wroga, zmuszają nas, zarząd nowego państwa Waszego zachować jeszcze tymczasowo w naszych rękach.

Chętnie jednak chcemy dać Wam z własną pomocą Waszą już teraz stopniowo te urządzenia państwowe, które mają poręczyć trwałe ugruntowanie, ukształtowanie i bezpieczeństwo państwa Waszego.

Przedewszystkiem zaś chcemy dać Wam

Wojsko Polskie.

Jeszcze trwa walka z Rosją, dotąd nieskończona; w walce tej pragniecie wziąć udział; stańcie więc przy nas, jako ochotnicy i pomóżcie nam uwieńczyć zwycięstwo nasze nad Waszym prześladowcą. Mężnie i z wielką chlubą bracia wasi z Legionu polskiego walczyli obok nas; wstępujcie w ich ślady w nowych oddziałach wojskowych, które złączone z dawniejszym legionem, utworzą w przyszłości **Wojsko Polskie**. Nada to pilną podporę Waszemu nowemu państwu i zapewni mu bezpieczeństwo na zewnątrz i wewnątrz.

Pod narodowymi barwami i sztandarami Waszymi, które ukochaliście nadewszystko, macie osłaniać Ojczyznę Waszą. Znamy odwagę Waszą i płomienną miłość Ojczyzny i wzywamy was do boju przy naszym boku.

Mężowie Waszego kraju zdolni do broni, zbiorą się za przykładem walecznych bojowników Legionu polskiego i w wspólnej na razie pracy z armią **niemiecką** i ze sprzymierzoną z nią armią **austryacko-węgierską** stworzą podstawę armii **polskiej**, w której pełne chwały podania Waszych dziejów wojennych odżyją na nowo w wierności i męstwie Waszych żołnierzy.

Warszawa, 9 list. 1916 r.	Lublin, 9 list. 1916 r.
General-Gubernator	General-Gubernator
v. Beseler.	Kuk.

Blizsze rozporządzenia, dotyczące ochotniczego wstępu do wojska polskiego będą niebawem ogłoszone.

Pogłoski pokojowe.

„Neue Züricher Zeitung” dowiadyuje się z Hagi, że obecnie pomiędzy państwami koalicji toczą się rokowania poufne w sprawie, czy możliwe jest w blizkiej przyszłości ogłoszenie celów wojny i warunków pokojowych sprzymierzeńców.

Według doniesień angielskich, pisma zbliżone do rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych Protopopowa, omawiają otwarcie sprawę porozumienia się z Niemcami.

Na głodnych

braci naszych w Królestwie Polskiem przyjmują składki redakcyje pism polskich, banki polskie, oraz **Komitet niesienia pomocy w Królestwie Polskiem.** Poznań Teatralna ul. 2.

Charles Hugnes prezydentem Zjednoczonych Stanów w Ameryce.

(Wat.) Biuro Reutera dowiadyuje się z źródeł amerykańskich, że prezydentem Zjednoczonych Stanów amerykańskich obrano Charlesa Hugnesa, kandydata stronnictwa republikańskiego. Do zwycięstwa Hugnesa miało się, według informacji londyńskich, przyczynić głównie to, że kilka milionów kobiet z zachodnich państw związkowych wzięło czynny udział w wyborach i oddało swe głosy wyłącznie Hughesowi. Również klasy robotnicze położyły niemałe zasługi koło zwycięstwa Hugnesa, który zamierza wraz z całą partją republikańską przeprowadzić natychmiast po skończonej wojnie cła obronne, mające zapewnić Ameryce pierwszeństwo pod względem ekonomicznym, szczególnie przemysłowym, na całym świecie. Przebieg walk wyborczych śledzono w całym kraju z największym zainteresowaniem, bo wyników wyborów przypisywano tym razem i niemałe znaczenie polityczne. Tymczasowo jednak prasa angielska ani też berlińska politycznego znaczenia wyboru Hugnesa nie podkreśla. Natomiast zaznaczają w Londynie, iż zwycięstwo swe przed czterema laty Wilson zawdzięczał jedynie roddziwiewkowi, jaki panował wówczas w łonie republikańców. W 1912 roku otrzymał jeden z kandydatów partji republikańskiej, Taft, 3 miliony i drugi Roosevelt 4 miliony głosów, wskutek czego stronnictwo nie uzyskało

większego poparcia dla jednego ani dla drugiego swego kandydata. Obecnie stronnictwo postanowiło przy wyborach postawić jednego tylko kandydata, którym był Hughes, i dlatego udało się temu ostatniemu otrzymać o wiele większą ilość głosów, aniżeli Wilsonowi. Demokratyczna partya, której przedstawicielem był właśnie Wilson, poniosła obecnie dotkliwą klęskę wyborczą i zatem też polityczną. Jaka będzie przyszła polityka nowego prezydenta, co do tego krążą na razie tylko pogłoski, bo nie wiadomo jeszcze, jaki przebieg weźmą wypadki wojenne aż do dnia 4-go marca 1917 roku, w którym to dopiero dniu Hughes rozpocznie swą działalność jako prezydent. Już teraz dość wyraźnie zaznaczają, że dotychczasowa polityka Zjednoczonych Stanów Ameryki Północnej chwilowo nie ulegnie żadnej zmianie, a również nie jest wykluczone, iż i Hughes jako prezydent kontynuować będzie dotychczasowy kierunek Wilsona w dziedzinie polityki zagranicznej.

Naprawienie krzywdy.

Organ partji hanowerczyków czyli Welfów, wychodząca w Hanowerze „Deutsche Volkszeitung” pisze w sprawie polskiej:

„Jedną rzecz podkreślić pragniemy właśnie z naszego stanowiska niemiecko-hanowerskiego: Nie oddajemy się żadnym złudzeniom, że na odbudowanie państwa polskiego nie wpływały bynajmniej jedynie dążności idealne naprawienia dawnej krzywdy, sądzimy raczej, że głównie pozwoliły nam na uczynienie tego „odważnego kroku” także w „Nordd Allg. Ztg.” otwarcie podkreślone względy na naszą własną przyszłość i bezpieczeństwo Niemiec. Faktycznie jednak przygotowaniem tem późnem naprawienie dawnej krzywdy zaostczy — w co ufamy silnie — poczucie sprawiedliwości w ziemiach niemieckich. Niesprawiedliwość wobec Polski scharakteryzowała ongi cesarzowa Marya Teresa, gdy wymożono na niej zgodę na pierwszy plan podziału Polski, temi słowy:

„Zgoda wobec tego, że chcą tego tylu mężów wielkich i uczonych. Kiedyś jednak, gdy ja już dawno nie będę żyła, przekonają się ludzie, co wyniknie z tego naruszenia wszystkiego, co było dotąd świętem i sprawiedliwem.”

Odbudowanie Polski spotęguje przeświadczenie, że u Boga nic nie jest niemożliwem i wzbudzi na nowo zrozumienie dla starego orzeczenia Windhorsta:

„Zdarzają się w dziejach świata chwile, w których naruszone prawa zaznaczają się tak bardzo, że przychodzi się z własnej woli do tego, aby przywrócić prawa, których nigdy przenigdy nie należało naruszać.”

Wokoło wojny.

Orędzie niemieckie z czwartku.

(W. T. B.) Zachodnie pole walki: (Front armii następcy tronu Rupprechta). Ataki angielskie i francuskie pomiędzy Le Sars - Bouchavesnes jako też na południe od Somme pod Pressoire rozbiły się prawie bez wyjątku w naszym ogniu zaporowym.

(Front armii generała marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego). Po obu stronach toru kolejowego, wiodącego z Złoczowa do Tarnopola, ożywiła się znowu walka ogniowa.

(Front armii generała konnicy arcyks. Karola). W północnej stronie gór Gyorgyö odparto ataki rosyjskie. Świeże wojska niemieckie odparły Rosyan pod Belworem i w okolicy Toelgyes.

W stronie południowo-wschodniej od przełęczy Czerwonej Wieży przebyliśmy w dalszym ataku okolicę Bajesti i zajęliśmy Sardoju wraz z sąsiednimi pozycjami górskimi. Wzięliśmy do niewoli około 150 nieprzyjaciół i zdobyliśmy dwie armaty. Przeciwnicy rumuńskie nie miały tutaj tak samo powodzenia jak w okolicy Predeal i w górach Wulkan.

Balkańskie pole walki: (Front armii generała marszałka polnego von Mackensena). W północnej części Dobrudży wysunięte oddziały wywiadowcze uchyliły się według rozkazu od walki z piechotą nieprzyjacielską.

Z macedońskiego placu boju: Nie zaszło nic ważniejszego.

Pierwszy generał - kwatermistrz v. Ludendorff.

Orędzie niemieckie z piątku.

(W. T. B.) Zachodnie pole walki: Wobec korzystniejszego powietrza ożywione walki artyleryjskie toczyły się na wielu miejscach frontu.

W okolicy Sommy nieprzyjaciół atakował daremnie pod Eaucourt l'Abbaye, pod Gueudecourt, Lesboeufs i Pressoire. Silniejsze oddziały francuskie atakowały po obu stronach Saily, lecz je odparto po części w walce na bagnety.

Walki lotnicze nie ustają także nocą przy świetle księżyca. W licznych walkach napowietrznych zestrzeliliśmy ogółem 17 samolotów nieprzyjacielskich, po części nad Sommą. Eskadry nasze ponawiały swe skuteczne ataki na stacje kolejowe, obozy wojskowe i składy amunicji, mianowicie w okolicy Peronne i Amiens.

Wschodnie pole walki: (Front armii generała marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego.)

Wojska brandenburskie i pułk piechoty nr. 401 pod wodzą generała - majora von Woyny wzięły w okolicy Skrobowy szturm kilkanaście linii okopów rosyjskich na przestrzeni 4-kilometrowej i wyparły nieprzyjaciela poza rzekę Skrobowę. Nasze straty w porównaniu z nieprzyjacielskimi są niewielkie, a poza tem wzięliśmy do niewoli 49 oficerów i 3380 szeregowców. Zdobył się z 27 karabinów maszynowych i 12 przyrządów do wyrzucania min. Rosyanie ponieśli tutaj zatem znowu ciężką klęskę.

(Front armii generała konnicy arcyks. Karola). Ataki nasze w górach Gyergyö rozwijają się pomyślnie. Odzyskaliśmy prawie zupełnie obszar, stracony w walce, toczącej się od 4-go listopada.

Poczyniliśmy również dalsze postępy w okolicy Predeal, na zachód od Azugi. Po obu stronach przełęczy odparliśmy przeciwników rumuńskie i wzięliśmy do niewoli 188 nieprzyjaciół z 4 karabinami maszynowymi. Pomyślne polityczki toczą się po obu stronach Aluty, w których odznaczyło się pospolite ruszenie obok piechoty bawarskiej i austro-węgierskich wojsk górskich.

Balkańskie pole walki: (Front armii generała marszałka polnego von Mackensena). Pod Giurgiu zdobyli monitory dwa statki rumuńskie z naftą.

W Dobrudży nie zaszło nic osobliwszego.

Z macedońskiego placu boju: Położenie bez zmiany.

Pierwszy generał - kwatermistrz v. Ludendorff.

Rosya wobec pogłosek pokojowych w Anglii.

(Wat.) Wielkie dzienniki rosyjskie zajmują się bardzo żywo omawianiem pogłosek pokojowych, jakie rozszerzają się wciąż w Anglii. Zdaniem pism rosyjskich rozpowszechnianie pogłosek powyższych może przyczynić się tylko do tego, że opinia w Rosji samej powinna zwracać na ruch ten większą, aniżeli dotąd, uwagę, tem bardziej, iż i w Rosji akcja pokojowa zdaje się przybierać coraz szersze rozmiary. Czy akcje te w obu sprzymierzonych krajach pozostają w związku wzajemnym, czy są zjawiskiem niezależnym jedna od drugiej, na to ważne pytanie „Birżewija Wiedomosti” nie mogą dać wyczerpującej odpowiedzi, zaznaczają tylko, że ruch pokojowy w Anglii nie może końcem końców wyjść na szkodę Rosji. W żadnym razie Rosya nie przyczyni się z swej strony do sparaliżowania w Anglii ruchu powyższego, przeciwnie wita go.

Baczność!

Kto nie otrzyma „Gazety Gdańskiej” na czas lub nie dostanie jej wcale, niechaj nam o tem natychmiast doniesie.

Prosimy usilnie napisać nam o tem zaraz, a niebawem postaramy się o ukaranie winnego.

Jako adres wystarczy:

„GAZETA GDAŃSKA” — Danzig.

Wiadomości kościelne.

Diecezja Chelmińska.

Pelplin. Ksiądz wikary Józef Papach z Miłobądza przeniesiony do Strzepca.

Rzym.

W środę odbył się tu z wielką uroczystością pogrzeb zmarłego w sobotę księdza kardynała della Volpe.

Z różnych stron.

Polak ambasadorem austriackim w Waszyngtonie. (WTB.) Pisma donoszą: Jak słychać, został austro-węgierski poseł w Sofii, hrabia z Tarnowa Tarnowski zamianowany ambasadorem w Waszyngtonie.

Wynik pożyczki francuskiej. (WTB.) Francuski minister finansów podał do wiadomości w parlamencie, że pożyczka przyniosła 11 miliardów, 360 milionów.

Wydalenie szpiegów ze Szwajcaryi. (Wat.) Pisma szwajcarskie donoszą, że ze Szwajcaryi wydano przeszło sto osób, które odpowiadały przed sądami w podejrzeniu o uprawianie szpiegostwa.

Stürmer jedzie do Hiszpanii. (Wat.) Z Piotrogródu dochodzi do pism francuskich wiadomość, że premier ministrów rosyjskich, Stürmer, wybiera się w podróż do Hiszpanii. W jakim celu zamierza on podróż tę odbyć, pisma francuskie przemilczają.

Wiadomości potoczne.

Na Polaków w Królestwie pozostających w nędzy złożono: Ks. Proboszcz Łowicki w Oksywiu z okazji nowenny od siebie i parafian 210,— mk. Razem na 31-szą ratę 645,50 mk. Ogółem zebraliśmy 13 645,50 mk. O dalsze datki prosimy.

W sprawie zapomóg wojennych. Na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 21 stycznia 1916, ma-

ją żony internowanych za granicą obywateli niemieckich prawo do tych samych świadczeń, co żony żołnierzy. Pobierają zatem 15 mk. wsparcia miesięcznego za siebie i 7,50 mk. za każde dziecko, poza t. zw. wsparciami dodatkowymi, jak np. na opłacenie pomieszkania

Reklamacje i urlopy wojskowych. Z urzędowej strony donoszą: Mylne jest zapatrywanie, że wystarczający jest wniosek o cofnięcie popisowego wtedy, gdy otrzymał zapowiedź do stawienia się do garnizonu. Każdy wojskowy (a więc zdolny do służby w polu, lub do służby garnizonowej, albo też zdolny do pracy) musza być, o ile zachodzi potrzeba, zawczasu reklamowani, najmniej jednak na 4 tygodnie przed zawezwaniem. Reklamacje mogą odnieść skutek jedynie w bardzo ważnych wypadkach. Jeśli powody reklamacji istnieją nadal, a popisowy został cofnięty, wtedy należy reklamacje zawczasu ponawiać. Reklamacje, wysłane po odbiorze zapowiedzi stawienia się, nie odniosą żadnego skutku. Gdzie istnieją uzasadnione powody reklamowania, należy to natychmiast uczynić. Przeciwnie sumiennie reklamowaniu władze wojskowe wystąpią energicznie. Powodami ważnymi są potrzeby gospodarki wojennej. Potrzeby inne mogą być tylko w koniecznych wypadkach uwzględniane, lecz poprzednio trzeba starać się o odpowiednie siły w publicznych urządzeniach pośrednictwa. Reklamacje należy wysyłać do landratów, w powiatach miejskich do magistratów, gdy chodzi o cofnięcie popisowych z powodów osobistych, domowych i rolniczych. Instytucje te przyjmują także reklamacje już powołanych pod broń. We wszystkich innych wypadkach należy reklamacje wysyłać do komendy obwodowej, pod której kontrolą popisowy stoi, a jeśli popisowy już służy i chodzi o przedsiębiorstwo przemysłowe, wprost do generalnej komendy zastępczej. Podobnie ma się sprawa z prośbami o urlopy. O ile chodzi o żołnierzy, należących do oddziałów ruchomych, wtedy tylko wyjątkowo, w razie największej konieczności, można żołnierza przydzielić do oddziału zapasowego i udzielić mu urlopu. Lecz i inne gatunki wojska rzadko tylko mogą udzielać urlopów. Wszelkie podania winne być krótkie, bez frazesów, lecz muszą zawierać w krótkich zdaniach dokładne powody i uzasadnienie reklamacji lub prośby o urlop. Ważną rzeczą jest podać w reklamacji dokładny adres popisowego (kompania, pułk i t. d.). Podania, wysyłane do ministerium lub innych nieprzepisanych urzędów, wędrują długo do właściwych urzędów, niepotrzebnie obciążają urzędników a sprawę samą tylko przewlekają.

W sprawie rzekomego powrotu w Niemczech znajdujących się Polaków do zajętych części Królestwa Polskiego podaje zastępca generalna komenda 17-go korpusu z siedzibą w Gdańsku następujące wyjaśnienie: W ostatnim czasie w pismach pojawiła się wiadomość co do powrotu do domu w Niemczech znajdujących się Polaków z zajętych części Królestwa Polskiego. Wiadomość ta niezupełnie zgadza się z prawdą.

O zwolnieniu kontraktem pracy związanych i w Niemczech zatrudnionych Polaków do zajętych części Królestwa Polskiego niema wcale mowy.

150,000 marek w złocie przechowywał u siebie pewien mieszkaniec Altenlande pod Stade. Sąsiedzi zauważyli, że przechowywał on bojaźliwie złoto, które ustawicznie oglądał i liczył. Była to jego największa uciecha. Kiedy pewnej godziny znowu liczył złotka, przybyła doń niespodzianie władza urzędowa i zastała poustawiane na stole rzędy złotych dziścio- i dwudziestomarkówek. Skarb zabrano do banku Rzeszy a lubownikowi złota dano pieniądze papierowe.

Dla przestrogi. Pewien właściciel w okolicy Pasmia zamienił swe cztery konie na cztery eleganckie konie bandy cygańskiej i dopłacił jeszcze 2000 marek. Obie strony były z interesu tego zadowolone. Niebawem wykazało się, że Cyganie konie ukradli. Okradzeni właściciele przybyli po swe konie. Cyganie tymczasem byli już za górą i lasami. Właściciel stracił zatem 2000 marek oraz cztery konie robocze. Wypadek ten powinien być przestroga dla innych.

Białe rękawiczki dla podoficerów skasowane. Rozkazem gabinetu zakazano noszenia białych rękawiczek w służbie podoficerom i to wszystkim klasom podoficerskim, a więc także zastępcom oficerskim, pod lekarzom, pod weterynarzom, zastępcom urzędników. Poza służbą a mianowicie po opuszczeniu koszar wolno jest podoficerom i szeregowcom białych rękawiczek używać.

Dla osób, które pragną się porozumiewać z naszymi jeńcami, uchodźcami, wygnańcami, mianowicie z tymi, których dola nieszczęsna oddała w moc rosyjską, ułatwieniem jest biuro Szwedzkiego Czerwonego Krzyża w Stockholmie. Wydział naszych spraw ma ziomek nasz, człowiek wykształcony, gorliwy i sumienny, a że z własnego doświadczenia wie, jak bolesna jest tęsknota, przeto bardzo się cieszy, gdy komu pomóż może. Interes cały można przedstawić w polskim języku, tylko adresować pocztówkę czy list należy w języku szwedzkim: Svenzka röda Korsets. Hjälpkommitte för Krigsranger, Stockholm, Sinnegattan 77. — albo w niemieckim: Schwedisches Rotes Kreuz, Hilfskommitte für Kriegsgefangene; porto jest podwójne jako zagraniczne, wszystko inne bezpłatne, nawet porto odpowiedzi. Naturalnie trzeba podać adres osoby, o którą chodzi,

dalej to, co ma być jej doniesione, wreszcie swój adres.

W sprawie przepisania gazety na inną pocztę wśród kwartału w razie przeprowadzki. Kto się przeprowadza w pośród kwartału do innej miejscowości, należącej do innego okręgu pocztowego, ten powinien pójść na pocztę, z której dotąd gazetę odbierał i powiedzieć, że się przeprowadza tam i tam i prosi o przekazanie (Ueberweisung) gazety do nowego miejsca zamieszkania. Kosztuje to 50 fenów. **Koniecznien trzeba żądać kwitu na te 50 fen.** Inaczej bowiem na pocztę zapomną o tem i gazety nie przekażą.

Przestroga przed zakupnem „Niemieckiego guana.” Zastępca generalna komenda X korpusu ogłosiła następującą przestrogę: „Kilku przedsiębiorców puściło w handel sztuczny nawóz pod nazwą „Niemieckie guano,” zawierający bardzo mały tylko procent azotu, podczas gdy żądają za niego cen, stojących w uderzającej sprzeczności z rzeczywistą wartością. Są to następujące firmy: 1) „Frankfurter Düngemittelgesellschaft in Frankfurt n. M.: właściciel F. Börner. 2) S. Kraft w Essen nad Ruhrą. 3) A. Wigold w Essen n. R.

Wzbudzieli zmarłych. Ciekawą opowieść z czasów dawniejszych opowiada czasopismo wychodzące pod nagłówkiem „Minerwa.” W roku 1726 w pewnym miasteczku we Flandryi pojawił się człowiek głoszący, że za szczególną łaską Bożą zmarłych z grobu obudzić do życia może. Mieszkańcy grozili mu, że podadzą go do ukarania. Lecz on się nie przestraszył. Oznajmił natomiast, że przed wpływem dwóch tygodni zacznie na cmentarzu nieboszczyków wskrzeszać zmarłych. Pewność, z jaką to oznajmił, sprawiła wrażenie. Zbliżał się dzień, w którym rzekomy wskrzesiciel zmarłych chciał na cmentarzu wykonać przybiecany cud. Krótko przedtem otrzymał następujący list od pewnego radcy miejskiego: „Przezacny doktorze! Spodziewany cud, jaki pan wykonać pragniesz, nie daje mnie spokoju. Miałem starą, brzydką żonę, którą niedawno pochowałem. W Imię Boga, zaklinam pana, pozostaw ją pan na tamtym świecie. Załączam 100 marek, lecz zechciej pan milczeć.”

W następnych dniach wskrzesiciel zmarłych otrzymał wiele listów od innych osób, które prosiły go, aby nie wskrzeszał zmarłych. Jedni bowiem obawiali się, że wskrzeszeni do życia zażądają zwrotu spadków, inni, że domagać się będą spłaty długów itp.

Tak więc się stało, że cudotwórca nie potrzebował zmarłych do życia budzić. Napełniwszy trzos złotem, opuszczał on miasto flandryjskie.

Kat dla Prus. Wawrzyniec Schwietz w Wrocławiu złożył swój urząd, który spełniał 16 lat. Dokonał w ciągu tego czasu 120 ścięć. W roku 1889 zdał egzamin teoretyczny na kata w królestwie pruskim, poczem został zaraz ustanowiony i także zaprzysiężony jako kat dla pięciu wschodnich prowincji i części Berlina. Ma obecnie 67 lat. Niedawno miał proces ze swym pomocnikiem, któremu wystawił poświadczenie, że nie można na nim polegać, ponieważ raz na pewne ścięcie przybył kilka chwil za późno. Sąd jednak wywodów kata-pryncypała nie uznał, ponieważ ten jeden wypadek nie jest jeszcze dostatecznym dowodem.

Krwawy pościg bandyty w Warszawie. Policja kryminalna w Warszawie wysledziła, że niebezpieczny bandyta, Burski, który ostatnio uciekł, gdy go usiłowano aresztować przy ulicy Rozbrata, gdzie zabitych zostało kilka osób, w czwartek ma się spotkać ze swymi towarzyszami. Wysłano więc w różne kierunki agentów. Jeden z nich w pobliżu ulicy Brackiej i Nowogrodzkiej dostrzegł kroczącego Burskiego. Gdy agent podszedł do niego, Burski wyjął rewolwer i zaczął strzelać do agenta, cofając się w stronę ul. Kruczej. Agent ostrzeliwał się. Ludzie, będący na ulicy, zaczęli kryć się do domów. Niestety, na rogu ulicy Nowogrodzkiej i Kruczej bandyta, strzelając bez przerwy, ugodził kulą przechodzącego ulicą 15-letniego Tadeusza Buszyńskiego, ucznia Szkoły Rzemieślniczej, zamieszkałego przy ul. Widok 13. Ugodzony kulą w okolicę serca, nieszczęśliwy chłopiec padł trupem na miejscu. Tymczasem bandyta wskoczył do doróżki i, schwywszy lejce w ręce (doróżkarz uciekł), pędził Aleją Jerozolimską w stronę Marszałkowskiej, strzelając bez przerwy z dwóch rewolwerów. Za uciekającym gonili milicyjanci, agenci i publiczność. Doróżka skręciła w ulicę Chmielną. Tutaj przed domem nr. 43, bandyta ranny kulą ścigających go, widząc, że z przeciwnej strony nadbiegają żołnierze z karabinami, wyskoczył z doróżki i strzelił do siebie, padając trupem na miejscu.

Sprawdzono, że jest to Antoni Burski, lat 46, niebezpieczny bandyta, poszukiwany od dłuższego czasu, za którego schwytanie wyznaczono 2000 mk. nagrody.

Na miejsce na ulicę Chmielną przybył naczelnik milicyi i niemiecka władza policyjna. Zwłoki bandyty złożono tymczasem na podwórzu domu nr. 43. Przy zwłokach bandyty znaleziono: mauzer i rewolwer systemu Nagana. Zwłoki zabitego chłopca złożono tymczasem w sieni domu nr. 41 przy ulicy Kruczej.

Od kul zranione zostały jeszcze trzy inne osoby z pośród publiczności. Wszystkim poszwankowanym udzielili pomocy lekarze Pogotowia.

Jednocześnie prawie z krwawym pościgiem a-

genci policyi kryminalnej aresztowali w pobliżu mostu Poniatowskiego dwóch bandytów, którzy widocznie czekali na Burskiego. Są to również poszukiwani od dłuższego czasu bandyci.

Srebrne gody weselne. Urzędnik Jan Galicki z Gryfii obchodził z swą żoną Julianną z domu Regorz dnia 9-go listopada rb. srebrne gody weselne. Pan Galicki jest Czytelnikiem „Gazety Gdańskiej” od samego jej założenia. Jubilat na tej drodze zasłamy serdeczne życzenia na przyszłość, aby przy zdrowiu doczekali się również złotego wesela.

Gdańsk. Tutejsza komenda wojskowa zwraca uwagę publiczności, że nieprzyjacielscy lotnicy rzucają między szeregi wojsk niemieckich pisma ulotne, z których wynika, że publiczność nie jest dość ostrożną w pisaniu listów do żołnierzy w pole, lub do osób znajdujących się w niewoli. Niektóre z tych listów są w pismach ulotnych z oryginałów odфотографowane i zawierają skargi na niedomagania i braki przy zakupnie żywności, długie wystawianie i oczekiwanie przed składami, powstające przy tem kłótnie, brak mleka, mięsa, tłuszczów i t. d.

Piszący listy nie zdają sobie sprawy z tego, że przez rozszerzanie podobnych wiadomości oddają tylko przysługę nieprzyjacielowi, który widząc panującą niechęć i niezadowolenie, nabiera ochoty do dalszej walki w nadziei rychlejszego zwycięstwa. Zalecałoby się zatem, aby publiczność na przyszłość była ostrożniejszą i wstrzymywała się od pisania podobnych listów nie tylko w interesie obrony kraju, ale także ze względu na żołnierzy w polu, którzy znoszą z taką wytrwałością i poświęceniem wszelkie trudy i niewygodę dla obrony najbliższych, odebrawszy zaś takie listy pełne skarg, tracą chęć i energię tak im potrzebną do dalszej walki i osiągnięcia ostatecznego zwycięstwa.

— W środę popołudniu wydobyto z Motławy 2 trupy, które związane były rękoma do siebie. Jak zdołano stwierdzić, chodzi tutaj o żonę robotnika Maryannę Runkowską i córkę jej Paulinę, mieszkające przy ulicy Baumgarta 40, które od 21-go października r. b. zniknęły bez śladu. Przypuszczając należy, że Runkowska odebrała sobie życie wskutek nieszczęśliwych stosunków w rodzinie. Mąż jej, uczciwy robotnik, pracuje od dłuższego czasu w tutejszych warsztatach okrętowych. Posądzana kilkakrotnie o wiarołomstwo, stawiała znów ze swej strony wnioski o ukaranie męża; wnioski te jednak okazały się bezpodstawne. Ciągłe niesnaski popchnęły wkońcu nieszczęśliwą do tego rozpaczliwego kroku.

Wrzeszcz. W czwartek wieczorem posprzeczał się we Wrzeszczu 18-letni robotnik Ernst Seitz z Oliwy z dwoma innymi robotnikami. Sprzeczka zakończyła się bójką, w czasie której odebrał S. tak silne uderzenie butelką w głowę, że mu pękła czaszka. Ciężko ranny został najprzód opatrzony przez samarytanów straży ogniowej w Wrzeszczu, poczem zaniesiono go do lekarza. Sprawcy znikli niepoznani.

Kwidzyn. Żandarmowi Steinbacherowi z Niem. Dąbrówki udało się w tych dniach pochwytać dość dawno przez prokuraturę poszukiwanego złodzieja drobiu, który od początku wojny był postrachem powiatów Sztumskiego, Kwidzyńskiego i Suskiego. Sprawcą, który głównie zabierał gęsi, jest niejaki Böttcher, dawniejszy właściciel z powiatu Sztumskiego.

Grudziądz. U oberżysty w Piaskach był w goście jego szwagier, monter Fischer, z żoną i dzieckiem. Wieczorem udali się Fischerowie zdrowi i weseli na spoczynek. Ponieważ nazajutrz długo się nie pokazywali, zajrzano do nich i znaleziono oboje małżonków nieżywych. Dziecko jeszcze żyło, lecz jednak ciężko chore. Komisja sądowa stwierdziła, że Fischerowie otruli się wydobywającym się z pieca czadem węglowym. Fischer liczył dopiero lat 32.

Brodnica. (Godne naśladowania.) Bank Brodnica w Prusach Królewskich donosi nam, że ks. Proboszcz Kuczyński z Radowisk złożył od siebie i parafian 1200,— mk. na głodnych Braci w Królestwie.

Toruń. Niemale wrażenie wywołało tutaj aresztowanie 24-letniego technika Fritza Marksa, syna pewnego tutejszego profesora. Marks wstąpił na początek wojny do wojska, został jednakże zwolniony z powodu niezdolności do służby w polu. Krótko przed odejściem przywłaszczył sobie koło motorowe, będące własnością władzy wojskowej i skazany został za to na 6 tygodni więzienia. Kara ta nie poskutkowała wiele, gdyż przy najbliższej podróży do Sopotu wykonał tamże kilka kradzieży z włamaniem. Po wyjeździe M. z Sopotu padło na niego podejrzenie jako domniemanego sprawcy i urządzono w domu rewizję, która wykazała, że M. od sierpnia rb. popełnił nie mniej jak 7 kradzieży z włamaniem, przyczem posługiwał się zawsze wytrychem do otwierania zamków.

Bydgoszcz. Czteroletnia córeczka kierownika lokomotywy Riedla mieszkającego przy ul. Rybackiej, bawiła się w nieobecności matki, przy oknie, przyczem wypadła z 2-go piętra na podwórze. Dziecku dziwnym sposobem prawdopodobnie nie stało, gdyż przywołany lekarz nie mógł stwierdzić ani złamania kości, ani też żadnego innego okaleczenia.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” Jana Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Jan Kwiatkowski w Gdańsku.

BEZDOMNYM

śpieszmy na ciężką nadchodzącą zimę z pomocą.

Chcąc Szanownej Publiczności ulżyć w czynie tym szlachetnym, przyjmujemy odzież jako i wszelkie inne datki, a ztąd wysyłamy na ręce Komitetu

Kupiec Konsumverein

Eingetragene Genossenschaft mit beschränkter Haftung.

Wojherowo.

Neustadt Wpr.

Odezwa

Wobec nadchodzącej zimy i wzrastających z nią potrzeb poparcie biednych naszych rodaków w Królestwie Polskim nie jest tylko koniecznością, ale „obowiązkiem.” Nam którym wojna nie zburzyła niczego, ale nawet przysporzyła dochodów, należy się ratować „bezdomnych.” W tym celu kilka miast w Prusach Zachodnich zakłada Bazar, a w ich szeregu stanęła także Tuchola pełna gotowości do ofiary. Wy mieszkańcy naszego powiatu i powiatów sąsiednich, którzy znacie i lubicie stolicę „Borów Tucholskich,” pośpieszcie z darami nie szczędząc grosza, ażeby „nasz własny Bazar tucholski” przyniósł jak najwięcej biednym dochodu. Przyjmujemy wszelkie ofiary, najchętniej jednak pieniądze i artykuły spożywcze, które proszę wysłać pod adresem pani Doktorowej Karasiewiczowej Tuchola — Tuchel W-Pr. Otwarcie Bazaru nastąpi około 20-go listopada w składzie Kupca w Tucholi przy rynku, a sprzedaż towarów potrwa aż do Gwiazdki.

Szlachetni ofiarodawcy, oraz cała okolica dalsza i bliższa będzie mogła w tucholskim Bazarze zaopatrzyć się po tanich cenach w gwiazdkowe upominki.

Kaczorowska z Tarnówka w imieniu ziem. powiatu Żółtowski. Janta Polczyńska z Wysockiej w imieniu ziem. powiatu Tucholskiego. Drowa Karasiewiczowa z Tucholi.

Mały katechizm religii katolickiej dla dyecezyi chełmińskiej. Wydany za rozporządzeniem arcybiskupa. Cena 30 fen. Z przesyłką 40 fen.

Katechizm (tak zw. „duży”) religii katolickiej dla dyecezyi chełmińskiej. Trzecie wydanie. Za rozporządzeniem arcybiskupa. W oprawie płóciennej: 50 fen. Z przesyłką 60 fen.

Oba katechizmy te, wydane nakładem biskupiego generalnego wikaryatu chełmińskiego w Pelplinie, stanowią ważny podręcznik do nauki religii. Nie powinno ich zatem braknąć w żadnym domu polskim. Wysyłamy za nadesłaniem gotówki. Jako adres do nas wystarczy:

„GAZETA GDANSKA” — Danzig.

Dla bezdomnych braci naszych w Królestwie

śpieszmy z pomocą na nadchodzącą straszną zimę i ofiarujemy na co kogo stać może, czy to starą odzież czy datki pieniężne czy pióra, pierzyny i t. d. i t. d. Chcąc Szanownej Publiczności z okolicy Pucka ulżyć w czynie tym szlachetnym, przyjmujemy wszelkie ofiary na ten cel złożone i wysłać będę na ręce Komitetu. Kto zaraz daje, dwa razy daje.

ANTONI MIOTK, Puck, Prusy Zach.
Skład towarów bławatnych i konfekcyj.

Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt die Zeitung „Gazeta Gdańska” mit den Gratisbeilagen „Gwiazdka Niedzielną”, „Wolne Chwile” für die Monate November und Dezember 1916 und zahle an Abonnement 0,84 Mk. (und 16 Pf. Bestellgeld.)

Dokładny adres
zamawiającego

Obige 0,84 Mk. (und 16 Pf. Bestellgeld) erhalten zu haben, bescheinigt.

Do szeregu — Polacy Grudziądz i okolicy!

„Na głodne dzieci Królestwa” to hasło ofiarności naszej w obecnej chwili. W myśl „pobudki” powtarzanej tylekroć w gazetach staramy się wszyscy o to, żeby w czasie gwiazdkowym, kiedy Boska Dziecina całemu światu przynosi ulgę i pociechę, dzieci Królestwa Polskiego dostały choć strawę ciepłą i ubranko zimowe. W tym celu założono w jednej części miast naszych składy przedgwiazdkowe, w innej zapowiedziano bazar i wenty, poświęcając czysty zysk najbiedniejszym z naszych biednych, którzy na siebie zarabiać jeszcze nie umieją.

Myśl na całej linii pogranicznej podjęta ochotczo, — chodzi tylko o to, żeby wszyscy bez wyjątku się nią przejęli, chodzi o rezultat najobfitszy.

Jeżeli gazety co dzień z innej miejscowości przynoszą równobrzmiące ogłoszenia bazarowe, to godzimy się na to najzupełniej, bo świadczy to o szlachetnej rywalizacji w poświęceniu i ofierze. Daj Boże takiego współzawodnictwa jak najwięcej, daj Boże nie tylko między miastami i ich okolicą, ale też między jednostkami, należącymi do pojedynczych zbiorowisk bazarowych.

W myśl przeto rywalizacji na cel szlachetny i z wszech miar konieczny staje Grudziądz do współpracy, urządzając 3 wenty w domu polskim przy ulicy Frydrychowskiej nr. 8 i to

w niedzielę 3 grudnia b. r.

w niedzielę 10 grudnia b. r.

w niedzielę 17 grudnia b. r.

od godziny drugiej po południu począwszy. Program każdego dnia będzie odmienny.

Kto żyw i czule posiada serce dla nędzy Królestwa, niech podaży na wentę lub wesprze ją pieniędzmi, robotkami ręcznymi lub artykułami spożywczymi.

Wszystkie dary przesłać prosimy na ręce pani Łaszewskiej, Grudziądz Amtstr. 8.

Do szeregu Polacy Grudziądz i okolicy,
do szeregu pod wspólnym hasłem:

„Na głodne dzieci Królestwa!”

Grudziądz: w październiku, 1916 r.

T. Bronikowska — Z. Donimirska — H. Kruszonowa — L. Kulerska — A. Łaszewska — M. Oszaładowska — M. Ruchniewiczowa — M. Szpitterówna — B. Żakowska—.

KUPIEC Konsum CHMIELNO

poleca

swoje świeżo nadeszłe towary
i prosi z tego korzystać.

ZARZĄD.

Książki do nabożeństwa

we wielkim wyborze

dla dzieci przystępujących
do pierwszej Komunii św.

poleca

„Gazeta Gdańska”

Gdańsk—Danzig

Verständlicher Graben Nr. 49.

Pomiary, niwelacje, plany do osuszania pól i błotnistych łąk etc.

wykonuje umiejętnie i sumiennie doświadczony
inżynier kultury i mierniczy przysięgły

A. Jaks w Pile

Schneldemühl i. Pos., Alter Markt 5.

Koperty

poleca

„Gazeta Gdańska”.

Jestem agentem

maszyn do szycia

Singera i Neigera

Ktoby sobie maszynę do szycia lub kółko żelazne, niechaj mi kartę napisać pod adresem:

Antoni Abraham
Oliva, Ludolfstr. 2.

Nie niszczyć żadnej gazety!

Kto swą gazetę przeczytał, niechaj ją poda dalej sąsiadowi takiemu, który nie czyta „Gazety Gdańskiej”. Przez to przyczyni się do rozszerzenia oświaty i zarazem zachęci sąsiada do zapisania sobie pisma naszego, który dlatego jej nie czyta, że jej nie zna. Dajcie mu zatem poznać „Gazetę Gdańską”, a przesyłacie się nie tylko jemu, ale i pismu, które przez to zyska coraz więcej czytelników.

Bank Ludowy w Żukowie

udziela pożyczek i przyjmuje oszczędności

placąc

3% i 4 procent

sótsownie do wypowiedzenia.

Dni kasowe są poniedziałki i czwartki od godziny 12—2 po południu.

ZARZĄD.

Mathea.

Plaon.

Elczkowski.

Bank Ludowy E. G. m. u. H. w Stanisławowie.

Przyjmuje depozyta (oszczędności) i płaci bez wypowiedzenia 3%, z 2—3 miesięcznym wypowiedzeniem 3½%, z półrocznym wypowiedzeniem 4%.

Dniami kasowymi są środy i soboty od godz. 1—3 po poł.

Bank Ludowy Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftung.

ZARZĄD:

Józef Bialk.

Br. Ptach.

Krefta.

Bank Ludowy

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftung

w Gdańsku, przy Jopengasse 47 part.

Telefon nr. 1956, konto czekowe na pocztę nr. 943

przyjmuje depozyta,

placąc od takowych

4 i 4 i pół procent

stosownie do wypowiedzenia od dnia wpłaty aż do dnia odbioru. Lokal banku otwarty codziennie od 9 do 1 w poł.

ZARZĄD:

Fr. Ornas.

M. Janicki.

L. Laski.

Książki kaszubskie!

O Panu Czorlińskim
co do Pucka po secie jachol

na papierze kredowym 2,50 mk.

na papierze zwykłym 2,— „

Jak w Kasańsku kaszubskie obrotu —,75 „

Jasiek z Kniej —,25 „

Kaszuba pod Wiedem —,25 „

Wysyłka za poprzednim nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztowym (Nachnahme).

Na porto i opakowanie liczyć należy od każdej marki 10 fen., zaliczka 20 fen. więcej.

Adres nasz:

Gazeta Gdańska — Danzig.

T. Pokorniewski,

mistrz krawiecki, Gdańsk, Gr. Wellenbergsasse 4 III

wykonuje

wszelką garderobę męską, cywilną i wojskową
podług miary.

Specyalność: Rewerendy, rzymskie i płaszcze dla Włoch,
Duchowieństwa.

Reparacje przy skorej usłudze dobrze i tanio.

Na wesola!

Na wesola!

Wykonujemy zaproszenia

w polskim języku i w pięknym wykonaniu

Również polecamy gorąco bardzo stosowny podręcznik pod tytułem:

Starosta weselny.

Zbiór przemówień, wierszy i piosenek do użytku starostów, drużbów i gości przy godach weselnych. Wydanie piąte pomnożone.

Cena tylko 1.— mk. Porto 10 fen. Zaliczka (Nachnahme) 20 fen. więcej.

Adresować krótko:

„Gazeta Gdańska” — Danzig.